

LITERACKIE I WIZUALNE POSZUKIWANIA LOKALNOŚCI KJUSTENDIL-PŁOWDIW-STARO ŻELEZARE

INSPIRUJĄCA PERYFERYJNOŚĆ W PROZATORSKIEJ TWÓRCZOŚCI GEORGIEGO GOSPODINOWA I ARTYSTYCZNEJ INICJATYWIE *STARO ZHELEZARE STREET ART VILLAGE*

Autorka: Katarzyna Szybisty
Redakcja: Andżelika Kosieradzka
Uniwersytet Warszawski

Obecnie najczęściej tłumaczonym na języki obce pisarzem bułgarskim jest Georgi Gospodinow. Jego książki cieszą się olbrzymią popularnością zarówno w Bułgarii, jak i poza nią. Co więcej, stały się również inspiracją dla innych autorów, tworzących na ich podstawie między innymi animacje filmowe czy sztuki teatralne, także w Polsce. Gospodinow w swoich dziełach kreuje literacką fikcję, ale umiejscawia ją w świecie przedstawionym, wiarygodnie odwzorowującym rzeczywistość, używa ponadto narracji pierwszoosobowej, przez co można odnieść złudne wrażenie, że autor jest głównym bohaterem wydarzeń.

Słońce grzeje. Dobra pogoda na spacer. Simo łowi suma. Pada deszcz. Róża jest piękna. Rok ma dwanaście miesięcy, każdy miesiąc ma trzydzieści dni, a każdy dzień dwadzieścia cztery godziny. Kot mruczy. Siedzę na krześle. Idzie jesień. Przyjdzie zima. Spadnie śnieg. Wiosną drzewa się zielenią. Jest lato. Dlaczego wszystko nie jest takie proste jak w elementarzu? (Gospodinow 2009: 145).

Powyższy cytat pochodzi z jego debiutanckiej książki *Powieść naturalna* (*Естествен роман*), w której narrator opisuje zmagania bohatera związane z rozwodem. Jednak forma, jakiej używa autor, odbiega od standardów klasycznej powieści, a bliższa jest zbiorowi opowiadań. W ten sposób pisarz przesuwa granice między gatunkami, nazywa powieścią kompozycję, która nią nie jest. Szuka struktur odpowiednich do współczesnych czasów, tworząc swój indywidualny styl. Stara się, aby odbiorcy mogli utożsamiać się z kwestiami podejmowanymi w *Powieści naturalnej*, przez co jej fabuła staje się im bliższa. Gra mechanizmami staje się literackim buforem dla kryzysu osobistego pisarza. *Powieść naturalna* stanowi fragmentaryczny zbiór przemyśleń, różnorodnych cytatów, unikający spójnej i linearnej narracji. Z tych wszystkich elementów wyłania się również obraz postkomunistycznej Bułgarii. Twórczość Gospodinowa jest mocno osadzona w rzeczywistości bułgarskiej, ale metafory i różnorodność form literackich, których używa autor, pozostawiają czytelnikowi szerokie pole do interpretacji, co ułatwia mu odniesienie do własnych doświadczeń narodowych.

Najbardziej w lokalnych kontekstach i realiach społecznych zanurzona jest powieść Gospodinowa *Fizyka smutku* (*Физька на тъгата*) z 2011 roku. Podtrzymując konwencję przeskakiwania między gatunkami literackimi, autor wprowadza do swoich rozważań pojęcie mitu. Polska noblistka Olga Tokarczuk powiedziała, że utwór to „przejmujące studium mitu, który dzieje się zawsze i wszędzie”. W tym dziele pisarz dekonstruuje znany z mitologii

greckiej mit o Minotaurze. Tworzy nową, daleką od oryginału narrację, ukazując minotaura pod postacią skrzywdzonego chłopca. W oryginalnym tekście minotaur przedstawiony jest jako nieludzka bestia. Gospodinow zwraca uwagę na to, że w znanym micie został usunięty fragment dotyczący dzieciństwa minotaura. Zdaniem narratora był on chłopcem, który urodził się z odmiennym wyglądem. Z tego względu został odrzucony przez społeczeństwo i uznany za potwora. Bohater powieści, dzięki szczególnej umiejętności współodczuwania, utożsamia się z minoturem i przedstawia go jako chłopca, którego wygląd nie wpisywał się w społecznie przyjęty kanon piękna, co stało się powodem jego izolacji.

Lekarz długo myślał i w końcu zaproponował rzadką, być może wynalezioną w tym właśnie momencie, diagnozę, która brzmiała mniej więcej tak: patologiczna empatia, inaczej obsesyjny syndrom empatyczno-somatyczny (Gospodinow 2018: 83).

Ta zdolność pozwoliła chłopcu wnikać we wspomnienia swoich krewnych. Wcielając się w postacię bliskich, bohater zabiera czytelnika w podróż w czasie, pozwala mu zanurzyć się w ich historiach. W ten sposób autor próbuje zatrzymać czas. Zamyka wszystkie wydarzenia z przeszłości rodziny bohatera w książce, którą traktuje jak kapsułę czasu. Gospodinow płynnie przechodzi z jednego wątku do drugiego, porusza się w różnych czasoprzestrzeniach. Taki zabieg literacki służy zaskoczeniu i przyciągnięciu uwagi czytelnika. W pewnym momencie zwraca się nawet bezpośrednio do niego, co nie zdarza się często w literaturze.

Poczekajmy tu na dusze rozkojarzonych czytelników. Być może ktoś zgubił się w korytarzach tych różnych czasów. Wszyscy wrócili z wojny? A z jarmarku w 1925 roku? Nie zostawiliśmy nikogo w młynie? Dokąd teraz? Pisarze nie powinni zadawać takich pytań, ale ja – jako najmniej pewny i najbardziej wątpliwy wśród nich – pozwolę sobie. Czy mamy wrócić do historii ojca, czy ruszyć naprzód, co w tym wypadku oznacza cofnięcie się, do Minotaurów dzieciństwa...

Nie jestem w stanie zaproponować linearnej opowieści, ponieważ żaden labirynt i żadna historia nie jest linearna. Jesteśmy już wszyscy? Ruszamy (Gospodinow 2018: 47).

To nieoczywisty i zaskakujący zabieg, który jest jednym z wielu przykładów unikalnego stylu Gospodinowa. Podróżując w stworzonym przez niego labiryncie, czytelnik odkrywa kolejne zawiłości występujące w społeczeństwie bułgarskim, ale nie tylko, bowiem tworzone przez niego światy można odczytywać w wielu kontekstach społecznych. Pisarz w *Fizyce smutku* pokazuje specyfikę „bułgarskości”, która ze względu na odmienność dziejów, dla innych narodów jest trudna do zrozumienia. „Tyga” (*тъга*) to wyraz, którego nie znajdziemy w języku polskim. Opisuje ono specyficzny rodzaj smutku, tęsknoty. W jednym z wywiadów Gospodinow wyjaśnia, że „tyga“ to smutek za tym, czego Bułgarzy nigdy nie mieli, a i tak utracili (Nogaś 2019). Tęsknota za wydarzeniami, które nigdy się nie wydarzyły. Pojęcie to odnosi również do czasów transformacji, po której w Bułgarii u władzy zostały te same osoby. Brak wyraźnego odcięcia się od komunizmu skłonił Gospodinowa do konstatacji, że rok 1968, czyli masowy bunt przeciwko komunistycznemu reżimowi, który miał miejsce w wielu innych krajach tak zwanej Demokracji Ludowej, nigdy nie miał miejsca w Bułgarii: *Wypuściłem jeszcze kilka tekstów, raczej ironicznych, o tym, że rok 1968 nigdy nie wydarzył się w tych stronach* (Gospodinow 2018: 243).

Uprzedni aparat rządzący, czyli wysoko postawieni członkowie partii komunistycznej, powrócił do władzy pod szyldem nowych ugrupowań politycznych w ramach pierwszych, demokratycznych wyborów w Bułgarii. Niedysyjni politycy utrzymali przywództwo, przez co ustroj zmieniał się głównie formalnie. Stało się tak, ponieważ nie utworzyła się silna opozycja, która skutecznie podważałaby komunistyczną władzę. Według Gospodinowa niedostatek ruchów transformacyjnych wywołuje u Bułgarów uczucie wspomnianego smutku po stracie, który nasilił się poprzez odizolowanie od reszty świata, gdyż *osiemdziesiąt procent Bułgarów nie wyjeżdżało z kraju przed 1989 rokiem* (Gospodinow 2018: 245).

Granice Bułgarii do 1989 roku były zamknięte. W czasach komunizmu większość Bułgarów nie mogła podróżować, 85 procent nie wyjeżdżało za granicę, tym samym zdecydowana większość żyła odgradzona od świata. Georgi Gospodinow przywołuje te wydarzenia jako zbiorowe doświadczenie sprawiające, że Bułgarzy pogrążyli się w smutku i melancholii, wywoływanych przez „tygę”, nieznaną innym narodom. W jednym z rozdziałów autor zobrazował to, co być może jest istotą tego, trudnego do zrozumienia przez cudzoziemców, pojęcia. Gospodinow opisał sen głównego bohatera *Fizyki smutku*. W tym śnie, zatytułowanym „Maszyna do przeszłości”, występuje bułgarskie miasteczko, które zostaje przekształcone w żywe muzeum przeszłości. Wszystko jest tam takie, jakie było w czasach komunizmu, a mieszkańcy sprawiają wrażenie, że utkwili w przedtransformacyjnym świecie. W miejscu, gdzie czas się zatrzymał, przywódca miasteczka ze snu, chcąc utrzymać władzę, opracowuje wynalazek, dzięki któremu mógłby stworzyć przeszłość na nowo. *Odczuwam palącą potrzebę wymyślaczy przeszłości* (Gospodinow 2018: 307) – przyznaje.

Gospodinow próbuje się uwolnić od koszmaru, w którym szalenie doszedł do władzy i chce zrealizować swoje niebezpieczne pomysły. Ciągłe rozpamiętywanie przeszłości jest jego zdaniem niszczące, a w rezultacie może prowadzić do obłędu. Wszystko, co terazniejsze za chwilę stanie się przeszłością, dlatego rozważania pisarza koncentrują się na terażniejszości, próbując uchwycić jej istotę, kruchość, aby ocalić ją od zapomnienia. Autor nie stara się jej zmieniać, lecz ukazać jej bardziej autentyczny wymiar. Wszystkiemu z osobna przygląda się z należytą starannością, dodając do zastanej rzeczywistości komentarze. Zauważa wszechobecną melancholię i przygnębienie, towarzyszące Bułgarom z powodu wydarzeń, których nigdy nie przeżyli. Przeszłość jest dla Gospodinowa ważna, ale chciałby, aby Bułgarzy rozliczyli się z nią i wyzwolili spod jej jarzma na zawsze.

Jeśli przerzucicie ostatnie strony europejskiej gazety, którą czytacie, tam na mapie z prognozą, znajduje się puste miejsce między Stambulem, Wiedniem a Budapesztem. „Economist” nazwał je najsmutniejszym miejscem świata w grudniu 2010 roku [...] jakby szczęście naprawdę posiadało geografie (Gospodinow 2018: 243).

Opisane puste miejsce to Bułgaria. Smutne i odrzucone tak, jak minotaur w pierwotnej wersji mitu. Nieobecne na mapie świata i niewidoczne na kartach historii. Pisarz w *Fizyce smutku* próbuje przeciwstawić się omijaniu Bułgarii w mediach międzynarodowych. Zmierza się z traktowaniem jej jako „białej plamy na mapie” (Siedlecka 2019: 202). Gospodinow chce, aby Bułgaria była zauważona przez resztę świata i jej obywatele nie czuli się pomijani. Ta misja przyświecała mu podczas pisania *Fizyki smutku*, z którą chciał trafić do jak najszerszego grona odbiorców. „I nagle, po tylu latach życia w ciszy, Bułgarzy w 2012 r. dostali do rąk „Fizykę smutku”. Stała się bestsellerem, ludzie pożyczali ją sobie aż do

zniszczenia egzemplarza...” – mówi (Nogaś 2019).

Gospodinow w *Fizyce Smutku* pisze: *Przeszłość, smutek i literatura – jedynie te trzy nieważkie wieloryby mnie interesują* (Gospodinow 2018: 276). Materie zdefiniowane jako nieważkość, czyli rzeczy, sprawy, zachowania, pojęcia, ludzka natura i wiele innych zjawisk, które trudno uchwycić myślą, a które są tak częste w naszym życiu, stara się zatrzymać w słowie pisanym. Nazywa siebie kupcem, handlarzem historii, zbiera część indywidualnych losów. Spisuje je i zamyka w swojej twórczości, stającej się kapsułą czasu, miejscem, gdzie czas zanika, a ciekawski podróżny może jednocześnie oglądać obrazy sprzed tysięcy lat, jak i sprzed kilku minut. W ten sposób pisarz chce ocalić historię przez jej bezwzględny koniec – zapomnieniem.

Staro Żelezare (*Старо Желеzare*) to malownicza wieś w centralnej Bułgarii, która – jak wiele innych tamtejszych terenów – zaczęła się wyludniać. W czasach komunizmu była uważana za wzorową socjalistyczną wioskę, którą odwiedzali znani wówczas politycy. Lecz po otwarciu granic w Bułgarii rozpoczęły się masowe emigracje, które spowodowały jej wymieranie. Z tego względu i to miejsce pustoszało do czasu, kiedy w 2015 roku zaczęło być przekształcane w streetartową wioskę. Stało się to możliwe za sprawą organizowanego tam festiwalu murali, stworzonego przez Katarzynę i Wencisława Pirjankow. Zabudowa w Staro Żelezare pochodzi z czasów trackich, a więc tamtejsze domy zbudowane są do wewnątrz, od podwórza posiadają patio, a od strony ulicy jest tylko mur domu bez okien. Taka zabudowa w tamtych czasach miała charakter obronny, a teraz posłużyła jako idealne płótno dla artystów. Malarze zaczęli tworzyć wspaniałe murale, przedstawiające wizerunki mieszkańców wioski w towarzystwie ich ulubionych ikon ze świata polityki, kultury i sportu. To sposób na urzeczywistnienie spotkań, które pewnie nigdy by się nie wydarzyły. Towarzyszący im koncept zainspirował twórców do nazwania tego miejsca „wioską osobowości”. Mieszkańcy zostali utrwaleni na muralach w charakterystycznych dla siebie codziennych sytuacjach. Ich indywidualne historie zestawiane są z ich marzeniami. Każdy z członków lokalnej społeczności może w ten umowny sposób zaprosić wybraną przez siebie osobę do domu. Hasło jednej z edycji festiwalu brzmiało *Lost memories. Found dreams* („Zgubione wspomnienia. Znalezione marzenia”) i doskonale odzwierciedlało założenia projektu. Tutaj dostrzegane są detale codzienności, a efekt wizualny stanowią oryginalne dzieła sztuki, które zmieniły ulice Staro Żelezare w zewnętrzną galerię sztuki, w której można spotkać jej mieszkańców, na przykład babkę Sabkę siedzącą na ławce obok królowej Elżbiety lub Kolja rozmawiającego z papieżem Franciszkiem. Jest to ekspozycja artystyczna usytuowana wśród ludzi, poprzez społeczne zaangażowanie chwyta teraźniejszość. Znajdujące się na niej obrazy przeplatają sceny, jakie można tam zobaczyć na co dzień. Razem tworzą kompleks, który można nazwać żyjącym muzeum teraźniejszości.

Ponieważ populacja wsi z roku na rok maleje, organizatorzy festiwalu chcieliby swoimi działaniami przerwać proces wyludniania i zachęcić innych do osiedlenia się w niej. W 2019 roku zorganizowali na ulicach przemarsz „futurystycznego manifestu piękniej przyszłości” pod hasłem *Long Live The Brave New Rural World!* („Długo żyj (w) Nowym Odważnym Wiejskim Świecie”). Jednakże to życzenia pozostające w strefie marzeń, gdyż w Staro Żelezare nie ma infrastruktury atrakcyjnej dla potencjalnych nowych mieszkańców¹.

Historia Bułgarii jest pełna zawilości. Kraj nieraz musiał walczyć o zachowanie swojej

tożsamości. Wtedy to wieś pełniła funkcję centralną w procesie zachowywania unikalnego dziedzictwa kulturowego. Dlatego zwrot ku ludowości i wsi jest często zauważalny w Bułgarii, która ma tam swoje korzenie. Sztuka bułgarska opiera się na nieodkrytej i nie zawsze docenianej naturze, co tak dobrze rozumiał właśnie Gospodinow:

Zagranica była dla nas osobnym krajem, jak Francja czy Włochy, tyle, że dużo bardziej interesującym. Tylko tam mieli takie dzwonki elektryczne, gumy do żucia w kształcie papierosów i długie do łokcia czekolady. Rodzice tłumaczyli nam, że zagranicą nie mają za to przyrody jak nasza i zsiadłego mleka. Ale nam przyroda i kwaśne mleko nie smakowały (Gospodinow 2011: 34).

Otwarcie granic w 1989 roku umożliwiło Bułgarom swobodne podróżowanie i bezpośrednie sprawdzenie, jak smakuje kwaśne mleko na Zachodzie. Wielu z nich skorzystało z możliwości wyjazdu, co wpłynęło na kondycję wsi. Jednakże pisarz mówi, że mistyczny świat zachodu zaprezentował się im jako nieidentyfikowalna masa, która nie była tak atrakcyjna jak w ich wyobrażeniach – *Świat okazał się dużo bardziej nudny, niż sobie obiecywaliśmy* (Gospodinow 2011: 34).

Wpłynęło to na transfer wartości i zwrot ku wsi, która stała się najważniejszym spoiwem społecznym. Nastąpił, więc ponowny przewrót, a właściwie powrót. Znowu natura i dawne ludowe wartości stały się istotne dla Bułgarów. Dowartościowano folklor, który był przecież tak silny za czasów komunizmu. Ludowość rozwinęła się tutaj jako źródło idei, zmieniając wizerunek korzeni ludowych poprzez szukanie języka ubogaconego o współczesne elementy. Utopijna tęsknota za przeszłością stała się w tym miejscu rozmytym wspomnieniem. „Tyga” ustąpiła miejsca wizjom pięknej przyszłości.

Rozwój festiwalu pozwolił na stworzenie, obok tradycyjnych miejsc kultury (takich, jak Dom Tradycji) nieoficjalnego, ale pierwszego na świecie, wiejskiego oddziału nowojorskiego MoMA (The Museum of Modern Art), w którym nowoczesne dzieła sztuki zawierają elementy miejscowe. Tutejsze społeczności Bułgarów i Romów, z pomocą artystów i osób zawodowo zajmujących się kulturą, współtworzą nowe tradycje, które dają załączek do swoistego wiejskiego odrodzenia Staro Żelezare. Po połączeniu w wyjątkową mozaikę lokalnej tożsamości, dziedzictwa kulturowego i elementów kultury popularnej w przestrzeni tej wytwarza się wiejska awangarda kreująca unikalne wspomnienia zapisane na ścianach domostw. Całe przedsięwzięcie organizowane jest przy współpracy z ich

¹Informacje pochodzą z bloga festiwalu „Staro Zhelezare Street Art Festival” <starozhelezare.blogspot.com>.

mieszkańcami, tym sposobem wszyscy zaangażowani w festiwal ożywiają przestrzeń Staro Żelezare, a także przyczyniają się do integracji tamtejszej społeczności. Dzięki rozwojowi festiwalu Staro Żelezare nazywane jest przez miejscowych „malowaną wsią”. Wyjątkową, żywą galerię z wciąż aktualizowanym przekazem coraz chętniej odwiedzają turyści. Charakterystyczną cechą street artu jest jego zakorzenienie w teraźniejszości, ulega on przeistoczeniom i zniszczeniom wynikającym z upływu czasu. Specyfika użytej formy skłania więc do zastanowienia nad tym, co stałoby się ze Staro Żelezare, gdyby zabrakło w nim mieszkańców.

Gospodinow mógłby uznać nietrwałość murali za najcenniejszą. W swoich książkach nieraz wskazywał, że to, co ulotne jest najbardziej wartościowe, a nieuchronny koniec nadaje wszystkiemu znaczenia. Uchwycenie terażniejszości jest dla niego ogromnie ważne, gdyż tylko tak można przedłużyć pamięć o ludziach i wydarzeniach. Przed stworzeniem festiwalu w Staro Żelezare wieś żyła przeszłością, wspominając czasy świetności. Teraz jej mieszkańcy żyją terażniejszością dzięki – współpracującym z lokalną społecznością – artystom, którzy chwytają rzeczywistość i zapisują ją na ścianach domostw, jak Gospodinow na kartach swoich książek. Takie działania mają na celu uchronić wieś i jej mieszkańców przed zapomnieniem, gdyby nawet, mimo podjętych działań, podzieliła ona los innych wyludniających się miejscowości. Jest to sposób na przechowanie pamięci o jej mieszkańcach, o tym jak wyglądali, gdzie mieszkali, jakie mieli marzenia i co robili na co dzień.

Gdyby wszystko trwało wiecznie nic nie byłoby cenne. Gaustyn (Gospodinow 2018: 194).

Literatura:

Blog Festiwalu „Staro Zhelezare Street Art Festival”.

<<http://starozhelezare.blogspot.com/>>

Gospodinow 2011: Gospodinow, G. I inne historie, tłum. Pytlak, M. Sejny, 2011.

Gospodinow 2018a: Gospodinow, G. Fizyka smutku, tłum. Pytlak, M. Kraków, 2018.

Gospodniow 2009b: Gospodinow, G. Powieść naturalna, tłum. Hożewska-Todorow, M. Sejny, 2009.

Nogaś 2019: Nogaś, M. Najsmutniejszy kraj świata. Bułgar buntuje się w kuchni, żeby nikt go nie usłyszał. <<https://wyborcza.pl/7,75410,24122728,najsmutniejszy-kraj-swiata-bulgar-buntuje-sie-w-kuchni-zeby.html>>.

Siedlecka 2019: Siedlecka, S. Złote Piachy. Wołowiec, 2019.